

Maria Janion

List do Kongresu Kultury

7 października 2016

Przede wszystkim wypada mi przeprosić zgromadzone grono za to, że nie przedstawiam tych słów osobiście. Proszę mi wierzyć - byłoby to dla mnie wielką przyjemnością. Teraz, gdy Kazimiera Szczuka na moją prośbę odczytuje te słowa - staram się, aby poprzez skupienie myśli i odczuć dokonała się transmisja fantazmatycznego obcowania, o której niegdyś pisałam.

Dzisiejsza inauguracja przenieść nas może w przeszłość dzięki Agnieszce Arnold dość dobrze znaną, do niedokończonego kongresu kultury z roku 81. Głosiłam wówczas konieczność przekształcenia wielkiego emocjonalnego zrywu, jakim była pierwsza Solidarność, w wysiłek intelektualny, trwalszy od wzlotów ducha komponent zmiany. Mija trzydzieści sześć lat i zaklęty krąg polskośći dokonał obrotu. Nieliczni już - a do nich należą - mogą zobaczyć siebie, wciąż stojących wobec znamienego dramatu. Przemysław Czapliński określił owo błędne koło jako antynomiczny dryf - sprzeczność między modernizacją a modernizmem. Ten drugi wymaga właśnie wysiłku intelektualnego i odnowienia znaczeń wspólnoty - wymaga jej **d e s a k r a l i z a c j i** jako warunku rzeczywistego upodmiotowienia. Tak rozumiany modernizm żąda emancypacji mniejszości, poszanowania praw jednostek, rzeczywistej równości płci. Nie da się to pogodzić z dążeniami prawicy. „Jedni chcą do

przodu a inni nie chcą do tyłu” – pisze Czpliński i dodaje - „sami sobie jesteśmy kulą u nogi”.

Diagnozy stawiane za poprzednich rządów, przy niewielkiej korekcie pozostają aktualne. Plan Morawieckiego to XIX wieczna utopia modernizacyjna, XIX –to wieczna, powtórzyć i pozytywistyczna. Towarzyszy jej potężny regres w sferze mitów, symboli i wartości. Grzechem poprzedniej władzy było niedocenywanie roli twórców i pracowników kultury. Dziś obserwujemy oczywisty, centralnie planowany zwrot ku kulturze upadłego, epigońskiego romantyzmu - kanon stereotypów bogoojczyźnianych i Smoleńsk jako nowy mesjanistyczny mit mają scalać i koić skrzywdzonych i poniżonych przez poprzednią władzę. Jakże niewydolny i szkodliwy jest dominujący w Polsce wzorzec martyrologiczny! Powiem wprost – mesjanizm, a już zwłaszcza państwowo – klerykalna jego wersja jest przekleństwem, zgubą dla Polski. Szczerze nienawidzę naszego mesjanizmu.

Znamienne, iż to co łączy niedokończony kongres z 81 roku z dzisiejszym zgromadzeniem to, oprócz miejsca - zdecydowana ambicja niezależności. Dwa obiegi kultury PRL i stanu wojennego dziś wzrastają w zgodzie z gombrowiczowską szyderczą symetrią: kultura państwowo-kościelna i - dodajmy - wojskowo-myśliwska - czerpie z opozycyjnej piosneczki narodowej lat 80. Krytyczna, niejednorodna, otwarta - to ta, na rzecz której zgromadził się dzisiejszy kongres. Okrzyk Tu jest Polska – przyznam, szczerze mi obrzydł. Wierzę, że nie będzie dzisiaj wznoszony.

Zaklęty krąg – czy też antynomiczny dryf - to jednak coś jeszcze, poza walką postępu z wstecznictwem. To zdobywanie i utrata, zwanie szeregow wspólnoty i rozsypywanie się, niweczenie - więzi, marzeń, dokonań. Nie mam wątpliwości, że trwałą naszą niezdolność do modernizacji ma źródło w sferze fantazmatycznej, w kulturze przywiązania zbiorowej nieświadomości do bólu, którego źródła dotykamy z największym trudem, po omacku. Naród, który nie umie istnieć bez cierpienia musi sam sobie je zadawać. Stąd płyną szokujące sadystyczne fantazje o zmuszaniu kobiet, do rodzenia półmartwych dzieci, stąd rycie w grobach ofiar katastrofy lotniczej, zamach na zabytki przyrody a nawet proszę się nie zdziwić - uparte kultywowanie energetyki węglowej, zasnuwającej miasta dymem i grożącej nadchodzącą zapaścią cywilizacyjną. Wspaniała książka Polski Węgiel, wydana przez KP dała mi wiele inspiracji do myślenia o aktualności holistycznej wizji „kuźni natury”, stworzonej przez niemieckich romantyków. Polski romantyzm; antropocentryczny, narodowy i chrystianistyczny skupiał się na czym innym. A szkoda.

Z rozmaitych moich przemyśleń, prowadzonych po roku '89 ważne zdaje mi się teraz skupienie na Oświeceniowej idei Bildung. Edukacja młodego człowieka - nie tylko chłopca – skorygujemy - , formująca osobowość poprzez kulturę i sztukę, towarzyszyć miała nauce zawodu i kształtowaniu postaw społecznego zaangażowania. Prawdziwe oświecenie, demokratyzacja kultury, kształcenia nie księcia, ale ludu –narodu - to spadek myśli mieszczańskiej, ideał racjonalistycznej edukacji człowieka. Niepokojąca formuła Goethego - umrzyj i stań się - oznacza wieczną przemianę, możliwość odklejenia osobowości od ograniczeń nierównego startu ale i traumatyzujących doświadczeń

minionych pokoleń. Nie oznacza to zapomnienia, wręcz przeciwnie. Pamięć bólu i realność tego co czyniono innym i nam, co widzieliśmy i stale widzimy - to nie może zostać zamazane. Ucząc młodych ludzi rozumienia uczymy ich wyrastania ponad siebie jako odruchu etycznego i empatycznego.

Przed nami trudne lata , wiem o tym. Ale „Księgi Jakubowe” Olgi Tokarczuk już zostały napisane, istnieją. Odnowicielska wizja historii formuje moje nadzieje na przyszłość. Jestem przekonana, że otwarcie zbiorowej pamięci, przemiana żałoby w empatię, odrzucenie „przedkrytycznej zgody na technicyzację humanistyki” - to praca z dziećmi, z młodymi ludźmi, jaka musi się odbyć i się odbędzie w tych najbliższych, trudnych latach.